

## ROGATA BAJECZKA

---

JEST POŚRÓD BAJEK BAJKA ROGATA,  
KTÓRA GDY MOŻE TO FIGLE PŁATA.  
STĄD W BIBLIOTEKACH NA CAŁYM ŚWIECIE  
NA ZWYKŁYCH PÓŁKACH JEJ NIE ZNAJDZIECIE.

PAN BIBLIOTEKARZ SKRZĘTNIE JĄ CHOWA  
NIEPILNOWANA UCIEC GOTOWA.  
JEST W BIBLIOTECE DZIWADEŁ SALA  
RZADKO KTOŚ WCHODZI TU, BO JEST Z DALA.

TUŻ POD REGAŁEM, W CIEMNYM KĄCIKU  
LEŻY RUPIECI RÓŻNYCH BEZ LIKU,  
STARY ABAŻUR, PIÓRA, NACZYNIA  
I ZAMYKANA PIRACKA SKRZYNIA.

KUFER MA CZTERY WIELKIE OKOWY  
I JEDEN ZAMEK ZUPEŁNIE NOWY.  
GDY OBOK NIEGO STANIESZ PRZYPADKIEM  
SŁYSZYSZ SZEPTANE PROŚBY UKRADKIEM.

I TAKIM RZEWNYM, BŁAGALNYM TONEM  
- LEPIEJ UCIEKAJ W PRZECIWNĄ STRONĘ.  
PAN BIBLIOTEKARZ TO STARSZY CZŁOWIEK  
CZASEM ZAPOMNI CO WCZEŚNIEJ POWIE,

CZASEM GO BOLI GŁOWA LUB STAWY  
BYWA POWOLNY ALBO NIEMRAWY.  
ABY MU POMÓC KIEDYŚ Z CENTRALI  
SZEFWIE JASIA TUTAJ PRZYSŁALI.

JAŚ DO POMOCY BYŁ BARDZO SKORY  
POMAGAŁ CZĘSTO JUŻ DO TEJ PORY,  
LE CZ O WYNIKACH POMOCY OWEJ  
NIECH TYCH PRZYKŁADÓW KILKA WAM POWIE:

- ZATOPIŁ KUTER RYBACKI W PORCIE,  
- TRESOWAŁ KRETÓW STADO NA KORCIE,  
- ZMIENIAŁ ŻARÓWKI W TAKIEJ PRĘDKOŚCI,  
ŻE TRWAŁO DŁUGO MIASTO W CIEMNOŚCI,

- WYRWAŁ OGÓRKI, ZOSTAWIŁ OSTY  
- WYKRĘCIŁ ZAKRĘT W ODCINEK PROSTY  
A, ŻE NAD RZEKĄ TO SIĘ ZADZIAŁO  
WIELE AUT W WODZIE ZANURKOWAŁO.

I TYM SPOSOBEM JASIO – NIEZDARA  
POMOC WŚRÓD KSIĄŻEK NIEŚĆ SIĘ POSTARA.  
PAN BIBLIOTEKARZ POCZUŁ SIĘ GORZEJ  
ALE MA JASIA - ODPOCZAĆ MOŻE.

WIĘC POSTANOWIŁ W CZWARTEK NAD RANKIEM,  
ŻE POZOSTAWI KSIĄŻECZKI Z JANKIEM,  
A SAM ODWIEDZI GDZIEŚ POD SZCZECINKIEM  
SWĄ NIEWDZIANĄ DAWNO KUZYNKĘ.

SPAKOWAŁ W KRATKĘ STARĄ WALIZKĘ  
POŻEGNAŁ KĄTKI DALSZY I BLISKIE  
KIEDY SIĘ POCIĄG WTOCZYŁ NA STACJĘ  
WYCZEKIWANE ZACZAŁ WAKACJE.

JAŚ ZASTĘPUJE GO CAŁKIEM GŁADKO  
PRZYGLĄDA KSIĄŻKOM SIĘ, ICH OKŁADKOM  
SPRAWDZA, CZY KTÓREJŚ STRON NIE BRAKUJE  
A JEŚLI TRZEBA COŚ REPERUJE.

NAGLE WYMYŚLIŁ NOWE ZADANIE,  
WEŹMIE ZA KURZU SIĘ WYCIERANIE.  
JUŻ CZTERY SALE LŚNIĄ OD CZYSTOŚCI  
JESZCZE W OSTATNIEJ JAŚ NIE ZAGOŚCIŁ.

ZE SPORĄ SZMATKĄ WNET DO NIEJ WKROCZYŁ  
WZROKIEM PO SZAFACH DZIWNYCH ZATOCZYŁ  
I CZY TO ABY MU SIĘ ZDAWAŁO?  
COŚ JAKBY Z KĄTKĄ GO PRZYZYWAŁO.

PODSZEDŁ SZYBCIUTKO.. TUŻ POD REGAŁEM  
COŚ SIĘ PRZEWRACA W SKRZYNI Z ZAPAŁEM.  
DRAPIE PO ŚCIANACH, W WIEKO UDERZA  
NIGDY DO TCHÓRZÓW JAŚ NIE NALEŻAŁ

I KIEDY TYLKO UCICHŁY DŹWIĘKI  
POBIEGŁ PO KLUCZY DWA DUŻE PEKI.  
ZNAŁAZŁ SZYBCIUTKO KLUCZ PASUJĄCY  
ZAZGRZYTAŁ ZAMEK NIBY NIECHCĄCY..

WEWNĄTRZ TYMCZASEM CISZA NASTAŁA  
BAJKA DO WYJŚCIA SIĘ GOTOWAŁA.  
I NIM PORZĄDNIE UCHYLIŁ WIEKA  
ROGATA KSIĄŻKA Z KUFRA UCIEKA!

RZUCIŁ SIĘ JASIO LECZ BAJKA W NOGI  
CHOĆ KSIĄŻKI MAJĄ ZALEDWIE ROGI  
ZANURKOWAŁA DO INNEJ SALI  
JAŚ TYLKO WIDZIAŁ OKŁADKĘ Z DALI

I TYLE BYŁO POSZUKIWANIA  
GDZIE BYŁA KSIĄŻKA? SZKODA PYTANIA.  
ZAGINAŁ PO NIEJ TAKŻE ŚLAD WSZELKI  
OJ! BĘDZIESZ JASIU MIAŁ KŁOPOT WIELKI.

NIE PRZEJĄŁ JASIO SIĘ TYM SPECJALNIE  
I BIBLIOTEKĘ ZAMKNAŁ NORMALNIE.  
ROGATA BAJKA ROGÓW DOSTAŁA  
I W INNYCH BAJKACH DOKAZYWAŁA.

MIAŁ PRZEJŚĆ PUSTYNIĘ BIEDNY KAPTUREK,  
KOT ZAMIĄST BUTÓW OTRZYMAŁ SZNUREK  
A TAK DOKŁADNIEJ CIENKI POSTRONEK  
NO I KOKARDEJ NA SWÓJ OGONEK

I NA TEN WIDOK ZAPOMNIAŁ MOWY  
SCHOWAŁ SIĘ MRUCZĄC W KOSZ WIKLINOWY.  
ZAMIESZKAŁ RYBAK W GÓRACH SKALISTYCH

NIE MA TAM MORZA.. LECZ KLIMAT CZYSTY,

RYBKA TYSIĄCE ŻYCZEŃ SPEŁNIAŁA  
BO INNYCH ZAJĘĆ RACZEJ NIE MIAŁA.  
WRESZCIE KRÓLEWNA, KTÓREJ WRÓŻONO,  
ŻE JĄ UKŁUJE OSTRE WRZECIONO,

W SEN DŁUGOLETNI TEŻ NIE ZAPADŁA  
W ZAMIAN NA NOGĘ JEJ CEGŁA SPADŁA.  
NA ZNANE HASŁO – KRÓLEWNA ŚNIEŻKA  
RZEKŁY KRASNALE – Z NAMI NIE MIESZKA.

CHOĆ WSZYSTKICH BAJEK TU NIE WYMIENIĘ  
KAŻDA ZMIENIŁA SWE ZAKOŃCZENIE.  
RANKIEM PRZED DRZWIAMI KŁĘBIŁ SIĘ TŁUMEK  
WPADLI PO KSIĄŻKI Z NIEWIELKIM SZUMEM

LE CZ CZYTELNIKOM ZRZEDŁA WNET MINA,  
BO BAJKA BAJKI NIE PRZYPOMINA.  
JUŻ BIBLIOTEKĘ TEŻ OPUŚCILI.  
NIE CZEKAŁ JASIO DŁUŻEJ NI CHWILI

DZWONI DO PANA BIBLIOTEKARZA,  
NAWET GO WIZJA KAR NIE PRZERAŻA.  
PRZYNAŁ SIĘ PRĘDKO, ŻE ODKRYŁ WIEKO,  
CHOĆ BYŁ PAN STARSZY DOSYĆ DALEKO

ZMIENIŁ NA ZIELEŃ KOLOR SWEJ TWARZY  
A TEN PRZYPADEK MU SIĘ NIE ZDARZYŁ  
SPAKOWAŁ TORBY I PRZED WIECZOREM  
DO BIBLIOTEKI WPADŁ – W SAMĄ PORĘ.

BO GROMADZIŁY SIĘ NAD BAJKAMI  
JUŻ CIEMNE CHMURY I TO STADAMI.  
SAM WZIAŁ DO RĘKI ŁUK ORAZ STRZAŁY  
JASIOWI WRĘCZYŁ PODBIERAK MAŁY

- CÓŻ DROGI CHŁOPCZE – MAMY ZADANIE  
ZROBIMY MAŁE DZIŚ POLOWANIE.  
KSIĄŻECZKA SPRYTNI SIĘ WCIAŻ CHOWAŁA  
W SKRZYNI OCHOTY SIEDZIEĆ NIE MIAŁA.

I UMYKAŁA TO DÓŁ, TO GÓRA  
LE CZ JĄ ZDRADZAŁA CIEMNA DOŚĆ CHMURA..  
TO CHMURA KURZU – WSZAK W SKRZYNI TKWIŁA  
I ODKURZANA WCAŁE NIE BYŁA.

PRZY KAŻDYM RUCHU OWEJ BAJECZKI,  
LECIAŁY W GÓRĘ PYŁKÓW NITECZKI.  
PO WIELU TRUDACH, ZMAGAŃ GODZINACH  
ZRZEDŁA BAJECZCE ZADZIORNA MINA.

TAK JĄ UCIECZKA STRASZNIE ZMĘCZYŁA,  
ŻE SAMA W KUFRZE SIĘ UŁOŻYŁA.  
A NA TO CZEKAŁ PAN BIBLIOTEKARZ,  
PRZYTWIERDZIŁ KŁÓDKĘ DO SKRZYNI WIEKA

I ODTĄD KLUCZYK NA SZYI NOSIŁ



JASIO ZA KŁOPOT BARDZO PRZEPROSIŁ  
I DO PÓŁNOCY WSPÓLNIE Z ZAPAŁEM,  
PONAPRAWIALI BAJECZKI CAŁE.

JEŚLI KTOŚ KUFER Z WAS KIEDYŚ SPOTKA  
W KTÓRYM COŚ RZUCA SIĘ NICZYM PŁOTKA  
LEPIEJ NIE STARAĆ SIĘ GO OTWIERAĆ  
I KSIĄŻKI SZYBKO Z PÓŁEK ZABIERAĆ.

*Kasia Sz.*